

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 15 Października v. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

List z Kijowa, pod dniem 20 września.

(z Pszczoly Północnej).

Wczasie powrócił JEY CESARSKIEY MOŚCI CESARZOWEY ALEXANDRY FEDOROWNY, Gubernia Kijowska zasłużyła na szczególną NAYJAŚKAWSZĄ uwagę NAYJAŚNIEYSZEY PANI.

Dnia 12 września, o godzinie 5 po południu, NAYJAŚNIEYSZA PANI raczyła przybyć do miasta Humania i zatrzymać się w domu Hrabów Potockich, przybrany bardzo gustownie przez Panią Jenerał-Adjutantową Kisielewą, z Hrabów Potockich. Przez pół godziny NAYJAŚNIEYSZA PANI raczyła oglądać Sofiówkę, przeszliczny ogród Potockich, gdzie przyrodzenie i sztuka rozsiły z hojney ręki czarowne obrazy, i uczyniły Sofiówkę, znaną w całej Europie.

D. 13 września CESARZOWA JEYMOŚĆ bawiła jeszcze w Humanii i zaszczyliła drugi raz odwiedzeniem Sofiówkę, a nazajutrz, o godzinie 11tej zrana, raczyła udać się z Humanii, najbliższą prywatną drogą, do miasteczka Białej-Cerkwi. O godzinie 6tej wieczorem, NAYJAŚNIEYSZA CESARZOWA szczęśliwie przyjechała do tego miasteczka, i spotkana była tam przez Obermistrzynią Dworu, Hrabinią Branicką, Hrabinią Littą, Ober-Kamerhera Hrabiego Littę, Kijowskiego Wojennego Gubernatora i inne znakomite Osoby. Illuminacya ozdobiła część ogrodu Alexandryi przed pawillonem, przeznaczonym na przebywanie Wysokiey Podróżującey. NAYJAŚNIEYSZA PANI raczyła zabawić tu trzy dni, odwiedzając bardzo piękne ogrody Hrabini Branickiej, i zaszczyliła Hrabinią pochlebną pamiętką, zasadziwszy własnymi rękami drzewo w miejscu, gdzie podobnymże sposobem posadzone są drzewa przez Błogosławionęj pamięci CESARZA ALEXANDRA I, i szczęśliwie dzisiaj panującego NAYJAŚNIEYSZEGO CESARZA NIKOLAJA I.

Dnia 17 września zrana NAYJAŚNIEYSZA CESARZOWA raczyła udać się do Kijowa, gdzie o godzinie 5tej, wieczorem, spotkana była u rogatk przez Kijowskiego Wojennego Gubernatora, Jenerał-porucznika Żeltuchina, przy licznyim zgromadzeniu ludu. Przybycie NAYJAŚNIEYSZEY PANI do miasta zwiastowane było 101 wystrzałami z dział z bastionów twierdzy i odgłosem dzwonów. Wśród przeprowadzania przez P. Wojennego Gubernatora, przy radośnych okrzykach ludu. NAYJAŚNIEYSZA CESARZOWA raczyła udać się prosto do Kijowsko-pieczarskiej Ławry, gdzie była spotkana przez Nayprzewielebniejszego Eugeniusza, Metropolite Kijowskiego i Halickiego, ze znaczniejszym Duchowieństwem, woyskowemi i cywilnemi Urzędnikami. Po ukończeniu cerkiewney ektenii i po odśpiewaniu długich lat Domowi CESARSKIEMU, CESARZOWA JEYMOŚĆ, raczyła oddać cześć cudownemu obrazowi Matki Bożej i wszystkim relikwiom świętych, spoczywających w świątyni. Z Ławry NAYJAŚNIEYSZA PANI raczyła pojechać do Starego-Kijowa, do starodawnego Sofiyskiego Soboru, i tam, po zwyczajnem spotkaniu przez Duchowieństwo, oddawała cześć obrazom i relikwiom świętych.

O godzinie 7mej CESARZOWA JEYMOŚĆ raczyła udać się do kwatery, gdzie postawiona była straż honorowa, na której prawém skrzydle znay-

dowali się wszyscy PP. Jenerałowie i Sztabs-Oficerowie 4go Korpusu piechoty i innych kommand, w Kijowie kwaterujących. Urzędnicy wspomnieni tegoż wieczora mieli szczęście stawić się przed NAYJAŚNIEYSZĄ PANIĄ; w tymże czasie miasto było oświecone.

Nazajutrz, 18 września, o godzinie 10tej zrana, stawili się przed NAYJAŚNIEYSZĄ PANIĄ Urzędnicy cywilni pierwszych pięciu klass; potem, o samej 10tej, Nayprzewielebniejszy Eugeniusz, Metropolita Kijowski, z Duchowieństwem, odprawił w Soborze Sofiyskim, w obecności NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY, dziękczynne Panu Bogu modły z przykłonieniem, z ekoliczności wzięcia twierdzy Achafcychu. Po skończonem nabożeństwie, NAYJAŚNIEYSZA PANI oddawała cześć relikwiom świętych, i raczyła oglądać wszystkie osobliwości Soboru Sofiyskiego. O godzinie 11tej NAYJAŚNIEYSZA CESARZOWA raczyła przyymować Duchowieństwo, i wnet potem udała się do blizkich pieczar dla oddania czci relikwiom świętych; przy czem NAYJAŚNIEYSZA PANI raczyła oglądać zakrystyą Ławry, a powracając z Ławry CESARZOWA JEYMOŚĆ odwiedziła ogród pałacowy i czas niejski raczyła przepędzić na miejscu podniesionem, trójkąt zwanem, u końca ogrodu nad Dnieprem, któreto miejsce niegdyś zasłużyło na szczególną uwagę IMPERATOROWEY KATARZYN II. Z trójkąta ukazują się bardzo piękne widoki Starego Kijowa, Padolu, i w szczególności Dniepra, którego bieg na kilkadziesiąt wiorst widzieć się daje. CESARZOWA JEYMOŚĆ, postrzegłszy stąd, w znaczney odległości, na wyniosłym brzegu Dniepra, Wyszogrod, znany w historyi naszej z przebywania w nim S. Prawowierney Xiężniczki Olga i z wielu innych wydarzeń, raczyła uczynić kilka pytań, odnoszących się do historycznych i cerkiewnych wypadków w tém pamiętném miejscu.

Po obiedzie, o godzinie 5tej NAYJAŚNIEYSZA PANI raczyła udać się za Dniepr, dla obejrzenia ztamtąd położenia miejscowych Kijowa. To miasto, z przedmieściami i ogrodami, zbudowane w rozległości prawie 15 wiorst, na wyniosłym brzegu Dniepru, przedstawia zpoza rzeki najwspanialsze i razem naypiękniejsze widoki. Powracając CESARZOWA JEYMOŚĆ raczyła przejeżdżać przez miasto, kiedy już było oświecone w sposób nader świetny. W godzinę NAYJAŚNIEYSZA PANI znowu oglądała illuminacyą, przejeżdżając przez miasto w odkrytym pojeździe, wśród licznyim zgromadzenia ludu; i o godzinie 6tej raczyła powrócić do kwatery.

Dnia 19 września, o godzinie 11 zrana, NAYJAŚNIEYSZA PANI raczyła być w klasztorze ś. Michała; oddawała cześć obrazom świętych, a szczególnie relikwiom ś. Wielkiey Męczennicy Barbary. Lud z serdeczną rokoszą poglądał na Monarchinią, kiedy NAYJAŚNIEYSZA PANI, w chrześcijańskiej pokorze przyklękając przed truną Świętey Wielkiey Męczennicy, raczyła włożyć na jej palec swój pierścień, i poświęciwszy go przez takowe dotknięcie świętości, włożyła go znowu na swoją rękę. W liczbie osobliwości tego kościoła, okazywany był NAYJAŚNIEYSZEY PANI, obraz ś. Michała Archaniola, ozdobiony bryllantami, a przysłany przez CESARZA ALEXANDRA I, z Paryża. Potem NAY-

JASNIĘSZA CESARZOWA raczyła być w cerkwi ś. Andrzeja, wzniesionej na najwyższym wierzchołku góry. Tu NAYJASNIĘSZA PANI oddawała cześć obrazom świętym, i z wyniosłości oglądać raczyła okolice Kijowa, który stąd daje się widzieć w naysławniejszym obrazie. Potem NAYJASNIĘSZA PANI udawa się do starodawnego kościoła Dziesięcinowego, na którego fundamencie wznosi się teraz nowa cerkiew. Tu NAYJASNIĘSZA CESARZOWA, oglądając szczątki dawniejszego gmachu, raczyła rozmawiać z Przenajwielebniejszym Metropolitą o starożytnościach historycznych tej sławnej świątyni. Przejeżdżając stąd na Padół przez Kreszczatik, NAYJASNIĘSZA PANI raczyła się zatrzymywać blisko pomnika, wzniesionego na brzegu Dniepru, na pamiątkę odbywanego tu niegdyś Chrztu narodu, za panowania Świętego Prawowiernego Xiążęcia Włodzimierza.

Z Padółu NAYJASNIĘSZA PANI raczyła udać się do Ławry, i tam, w dalekich pieczarach, razem z Wielką Xigłąną MARYĄ NIKOLAJEWĄ, oddawała cześć relikwiiom świętym, spoczywających w pieczarach.

Po powrocie do kwatery NAYJASNIĘSZA PANI, o godzinie 2, raczyła przyjmować damy pierwszych sześciu klas.

Tego dnia zaproszeni byli do stołu NAYJASNIĘSZEY CESARZOWEY, znaczniejsze Duchowieństwo, Jenerałowie, oraz niektórzy cywilni urzędnicy i damy.

O godzinie 7 wieczorem NAYJASNIĘSZA CESARZOWA raczyła udarować odwiedzeniem urządzoną przez Szlachtę w ogrodzie Monarszym illuminacją, i zrobioną tu ze szczególniejszym gustem i starannością pawillon, w którym przygotowane były dla NAYJASNIĘSZEY PANI herbata i owoce. Ogród oświecony był wspaniałym bardzo sposobem: nie tylko jaśniały w ogniu szpalery, lecz i same gaje; w niektórych miejscach postawione były, rzęsto oświecone piramidy, które przez zieloność drzew robiły czarujący widok; końce szpalerów ozdobione były przezroczystymi obrazami, z których jeden, na boku głównego szpaleru, wyobrażał na wysokim podstawie popiersie NAYJASNIĘSZEY CESARZOWEY; po bokach dwie kolumny, na których wymienione były nazwiska twierdzących, zabranych w czasie ostatnich dwóch kampanii; u podstawy Muza historii dłołem swoim podaje potomności czyn i dobroć Wielkiego MONARCHY w dwóch słowach: *Cæsar et pater*.

Ze szpaleru, wiodącego do pawillonu, widziany był cały stary Kijów, oświecony mnóstwem ogniów.

NAYJASNIĘSZA PANI spotkana była, u bramy ogrodu, przez gospodarza uroczystości, Marszałka Gubernialnego, i znaczniejszych wojskowych i cywilnych urzędników; lud powitał NAYJASNIĘSZĄ PANIĄ, okrzykami grzmiącego *ura!* Muzyka grała w wielu miejscach ogrodu, i NAYJASNIĘSZA PANI, po przechadzce po szpalerach, raczyła wejść do pawillonu. Z tego miejsca jeszcze nowy, bardzo piękny ukazał się dla NAYJASNIĘSZEY PANI widok: przeciwny brzeg Dniepru i niektóre wyspy jaśniały wielkimi ogniami; sam Dniepr pokryty był mnóstwem oświeconych statków; na niektórych z nich brzmiała muzyka.

O godzinie 9tey CESARZOWA JEJMOŚĆ raczyła powrócić w odkrytym pojeździe. Droga ta NAYJASNIĘSZEY PANI, zacząwszy od pawillonu, podobna była do uroczystego tryumfu: lud otaczał pojazd NAYJASNIĘSZEY PANI, i napępiał powietrze radośnemi okrzykami; na placu pałacowym i ulicy Kłowskiej, tłumy ludu jeszcze się bardziej cisnęły, pojazd zaś ledwo mógł postępować; okrzyki nieustawały, ani na chwilę, i przeprowadzały MONARCHINIĄ do samej kwatery, gdzie lud zostawał do północy, kiedy NAYJASNIĘSZA PANI raczyła oddalić się do pokojów wewnętrznych.

Dnia 20 września, jako w dzień odjazdu CESARZOWEY JEJMOŚCI, przywiązani Kijowianie zgromadzili się ze wszech stron: jedni ku kwaterek NAYJASNIĘSZEY PANI, drudzy do twierdzy, a inni za Dniepr. O godzinie 10 zrana, NAYJASNIĘ-

SZA CESARZOWA raczyła wyjechać do Ławry; na drodze, u bramy klasztoru ś. Nikołaja, CESARZOWA JEJMOŚĆ raczyła zatrzymać się i wejść do Cerkwi, gdzie oddawała cześć obrazom świętym, a potem przybyła do Ławry. Tu, po modlitwach o pomyślną podróż i po przyjęciu święconey wody, NAYJASNIĘSZA PANI znowu oddała cześć Cudownemu obrazowi Matki Bożej, i relikwiiom świętym, a potem, po śniadaniu przygotowanem w pokojach Przenajwielebniejszego Metropolity, raczyła udać się w drogę, o godzinie 11. Odjazd NAYJASNIĘSZEY PANI ogłoszono wystrzałami z armat twierdzy, i ogłosem dzwonów. Od Ławry do drugiego brzegu Dniepru NAYJASNIĘSZA PANI przeprowadzana była przez P. Wojennego Gubernatora i honorowy oddział miejskiej kawalerii; w tymże czasie lud cisnął się nad Dnieprem i tam za okresem gubernii jeszcze raz powitał NAYJASNIĘSZĄ PANIĄ grzmiącym *ura!* które się rozległo po wyniosłościach przeciwnego brzegu, okrytych ludem, długo jeszcze przeprowadzającym oczyma NAYJASNIĘSZĄ PODRÓŻNĄ.

O wpół do dwónastej NAYJASNIĘSZA MONARCHINI raczyła już wjechać w granice gubernii Czernehowskiej, ale tu, w sercu każdego zostawiła uczucia pobożności dla Chrześcijańskiej SWER prawowierności i dobrotliwości, z jaką NAYJASNIĘSZA PANI, przez cały czas swego pobytu w Kijowie, raczyła okazywać miłość Swoją ku narodowi i litość nad nieszczęśliwymi, przynosząc ulgę w losie dla licznych familij przez MONARSZĄ SWĄ szczerotę.

Sankt-Petersburg, dnia 5 października.

(Journal de St. Petersbourg.)

Gazeta Handlowa ogłosiła o jarmarku Niżnie-Nowgorodzkiem nieco nowych szczegółów, których udzielamy naszym czytelnikom:

„Towary rossyjskie, osobliwie bawełniane i po części jedwabne, znalazły odbył wielki. Pomimo tego jarmark nie był z naysławniejszych. Ilość towarów, które tam sprowadzono, była bardzo znaczna, względnie do liczby kupujących, a ich ceny nie mogły się trzymać wysoko. Brak kapitałów zmusił wielu kupców do sprzedania części swych towarów na kredyt, a kramarze niemałą liczbę kupujących stanowili.

„Tymczasowe ściśnienie tranzytu lądem z Odessy do Tyflisu, przyjaźny miało wpływ na kupno przez Ormian i Persów; wszakże i ci niewiele przywieźli gotowizny, z przyczyny, że, będąc w obawie, ażeby nie upadło *transito* z Niemiec do Gruzji, zakupili, powiadają, prawie za dziesięć milionów na jarmarku Lipskim. Dla tego również nabrali naszych towarów na kredyt, wzięwszy niektóre na rachunek, w cenach dosyć słusznym; jedwabie ich dobrze były płacone.

„Kupcy nasi z Kiachty nie wiele dobrego przynieśli mogli: gdyż zamieniono i sprowadzono bardzo wielką ilość herbaty; należy się spodziewać, że wieloletnie doświadczenie nauczy ich odtąd lepiej kombinować swe spekulacje.

„Co do towarów kontrabandowych, tych na jarmarku było bardzo mało, w porównaniu jak w latach dawniejszych; składały się one z futer, a mianowicie kotów dzikich i wyder, które sprowadzają z Lipska różnemi drogami, tudzież z bieleziny sztyty i praney, którą kupcy zagraniczni i ich kommissanci wprowadzają pod pozorem, jakoby służyła do własnego ich użycia; wszakże nadal rząd także i na te przedmioty polecił dawać baczność komorom granicznym.

— W ciągu r. 1827, liczba narodzonych wzrosła w dycezyi Kazańskiej do 82,513, z których 43,758 płci męskiej, a 38,755 żeńskiej; liczba zaś zmarłych dochodzi do 51,366 dusz, z których 26,229 płci męskiej, a 25,137 płci żeńskiej; przewyżka zatem narodzonych nad zmarłymi była 31,147. Tegoż roku pobłogosławiono tam 15,218 szлюбów. Zpomiedzy długowiecznych uważano, że liczba zmarłych stoletnich była 58, z których 14 przeżyło lat 110; jeden z nich dożył lat 135, a jeden 150. Dwóch lutrów, dwóch katolików, jeden wyznania refor-

mowanego, trzynastu tatarów i Trzech Czeremisów, przyjęło wyzwanie Greko-Rossyjskie.

— Donoszą z Bielewa, pod d. 22 września: Mielśmy dziś, o godzinie w półdosiódmej z południa, gwałtowną burzę z gradem; chociaż ta trwała tylko kwadrans, zrzuciła jednak wielkie szkody; kopuły z pięciu kościołów zostały zerwane, krzyże na niektórych pogięte; wiele domów, pokrytych blachą żelazną, zostało bez dachów; stajnie i szopy są poobalane, a okna we wszystkich prawie domach powybijane; 360 arkuszy blachy żelaznej zerwała burza z dachu kantoru pocztowego, i rozproszyła po ulicach.

— Statek parowy *Jerzy IV* odpłynął d. 5 października z Kronsztadu, ze 23 podróżnymi. Powrócił on do Kronsztadu d. 14 października, a wyjedzie ostatni raz d. 20 b. m. do Lubeki, Kopenhagi i Londynu.

A U S T R Y A.

Wiedeń d. 5 października

(z Gazety Warszawskiej).

List z *Tryestu* pod d. 1 b. m. donosi, iż kilka statków wojennych Austriackich, znajdujących się w tamecznym porcie, otrzymało rozkaz połączenia się z eskadrą Hrabiego *Dandolo*, i razem z nią popłynienia przeciw *Marocco*. Słychać, iż obraza bandery Austriackiej przez Marokańczyków, i zabranie kilku okrętów kupieckich Austriackich, skłoniły dwór nasz do żądania zadość uczynienia od Cesarza Marokańskiego. Hrabia *Dandolo* ma mieć zlecenie użycia tym celem potrzebnych środków.

Wiadomość o odmianie planu podróży młodej Królowej Portugalskiej *Donny Maryi da Gloria*, sprawiła tu nie małe wrażenie. N. Cesarz Jmć z utęsknieniem oczekiwał tej swojej wnuczki, i z oycowską troskliwością kazał uczynić wszelkie przysposobienia dla jej przyjęcia.

Synowie Xiążęcia *Wellingtona* wyjechali ztąd do *Monachium*.

F R A N C Y A.

Paryż dnia 3 października.

(z Gazety Warszawskiej).

Dziś pracował Król Jmć w *St. Cloud* kolejno z Panem *Rayneval*, Ministrem morskim i Ministrem spraw duchownych.

Xiężna *Berry* przybyła wczora po południu do *Thuilleries*, a wpół godziny potem wyjechała do *St. Cloud*.

Tutejszy *Monitor* ogłosił postanowienie królewskie wydane dnia 27 sierpnia, i obejmujące 42 artykułów, względem uzbrajania statków wojennych, które osobnym patentem są upoważnione do krążenia przeciw okrętom nieprzyjacielskim. Tym celem w 5ciu portach wojskowych krajowych, pewna liczba okrętów, między którymi powinien być najmniejszy jeden okręt liniowy lub fregata, ma być zawsze utrzymywana w gotowości do wysięcia pod żagle.

Dzienniki tutejsze umieszczają wiadomości o wyprawie w Morei. Nie są one wprawdzie późniejszymi, jak pod d. 10 września, lecz zawierają dosyć ciekawe szczegóły o stanie i działaniach wojska. Udzielamy je więc podług dat:

— W przystani *Nawarynu* dnia 6 września: „Krażyliśmy przed *Nawarynem* i najpierw daliśmy znak admirałowi *de Rigny* o przybyciu pierwszego oddziału wyprawy z *Tulonu*. Było to dnia 28 sierpnia o godzinie 7mej zrana. Drugi oddział przybył dnia 31 sierpnia. Przed przybyciem wyprawy, Admirałowie trzech Mocarstw sprzymierzonych uznali potrzebę wejść do zatoki *Nawaryńskiej*, co d. 26 sierpnia skuteczniliśmy nie doznawszy oporu, gdyż warownie tureckie do nas nie strzelały. Okręty trzech Mocarstw sprzymierzonych stanęły na kotwicy w tutejszej przystani, która ma kształt podkowy i teraz napełniona jest okrętami francuzkimi, rossyjskimi, angielskimi i tureckimi, a mnóstwo okrętów i rozmaitego bander wystawiają najpiękniejszy widok. Eskadra egipska zawinęła tu dnia 2 września; wszy-

stkich statków tureckich jest blisko 40, lecz codzień spodziewają się jeszcze 30 kilku z Egiptu, na które ma wsiść wojsko *Ibrahima*. Z 3ch Pocztów Mocarstw sprzymierzonych, którzy dnia 20 sierpnia przybyli do *Korfu*, zuaydują się tu teraz Posłowie francuzki i angielski. Hrabia *Guilleminot* jest na fregacie *Juno*. Intro zrana zgromadzą się na okręcie admirałskim, dla uprzątnienia trudności, które *Ibrahim* czynił. Mocno się obawiam, aby do tego nie wypadało użyć dział. Wojsko nasze obozuje jeszcze pod *Kalamata*.”

Z *Petalidi* d. 7 września: „Wojsko nasze od czasu przybycia do brzegu tutejszego, zajmowało się tylko własną organizacją, i teraz zaczyna działać. Jenerał dowodzący odprawił wczora na równinie przegląd 9,000 wojska przy morzu, składającego pierwszą dywizyj; trudno widzieć piękniejszy wojsko; jenerał *Maison* był bardzo zadowolony postawą jego; technie ono najlepszym duchem. Jenerał *Sebastiani* uda się dziś wieczorem z większą częścią brygady swojej ku twierdzy *Koron*, którą koniecznie ma zająć z użyciem nawet siły, jeżeliby dowódca jej chciał dawać odpór. Tameczna osada Turecka wynosi blisko 2,000 ludzi, lecz warownia jest mocną przez swoje położenie. Gdy jednak Turkom braknie żywności, nie odważą się więc zapewne na walkę z naszym wojskiem, które jej mocno pragnie, aby mogło odnieść zwycięstwo. Jenerał *Sebastiani* ma 5,000 wojska i nieco dział służących do oblężenia. Potęga morską naszą wspierać będzie działania jego, do których mają także należeć półkownicy *Lahitte*, artylleryi, i *Audy*, inżynierów. *Ibrahim* jest w *Nawarynie*; miał sprowadzić nieca żywności z *Patras*, i dla tego mimo zawartego układu myśli się jakiś czas utrzymywać. Usiłuje zyskać czas, i czeka wypadków, aby uderzył, jeśli wojsko nasze dozna jakowej klęski. Lecz zawiedzie się w swojej rachubie: Admirał *de Rigny* wprowadził okręty swoje do zatoki *Nawaryńskiej*, a jenerał *Maison* dnia 10 b. m. wyruszy z częścią pierwszej brygady i całą drugą brygadą, dla zupełnego otoczenia Egipcyan od strony lądu. Pozna więc *Ibrahim*, iż to nie żarty, i będzie się musiał zdecydować. Kapitan Grecki *Nikitar*, stojący blisko nas, znajdował się na wczorayszym przeglądzie wojska. Zapytany od jenerała, czyli wojsko dobrze czyniło obroty, i czyli podjąłby się na czele jego pobić *Ibrahima*? odpowiedział: *Z takim wojskiem nie uderzałbym na tak słabego nieprzyjaciela; poprowadziłbym je do Stambuła, a ręczę, iżbym tam wszedł*. Za kilka dni nastąpią ważne wypadki; jutro bowiem zamknijemy twierdzę *Koron*, a za 4 dni także *Modon* i *Nawaryn*. Do okolic *Nawarynu* ma przybyć trzecia brygada, która miała udać się do *Patras*, lecz przeciwny rozkaz otrzymała. Pogoda jest ciągle piękna, przy wielkich upałach, kilka razy mieliśmy w cieniu 32 stopni ciepła podług *Reaumura*, co jednak nie szkodzi wojsku naszemu, i mamy tylko 25 chorych w lazarecie. Kray jest zdrowy, a wszystkie wieści o zaraźliwych chorobach są dotąd bezasadne. Codzień spodziewane jest przybycie jenerała *Guilleminot*; słychać także o niezwłocznym przybyciu Hrabiego *Capodistrias*.”

Bryg *Hussard*, który d. 26 września zawinął do *Tulonu*, przywiózł z *Nawarynu* wiadomości, dochodzące do d. 10 września, kiedy ztamtąd wyszedł pod żagle. Wsiadanie wojska egipskiego na okręty już się zaczęło, lecz może długo się ciągnąć, gdyż *Ibrahim* ma wiele chorych. Okręty Mocarstw sprzymierzonych towarzyszyć będą powrotowi tego wojska do *Alexandryi*. *Ibrahim* oświadczył jenerałowi *Maison*, chcącemu kazać zająć *Koron*, iż według umowy, francuzi wtenczas dopiero mogą zająć tę twierdzę, kiedy Egipcyanie wsiadą zupełnie na statki; postanowił więc *Ibrahim* oprzeć się niedotrzymaniu umowy. Po czém admirał *de Rigny* wspólnie z jenerałem *Maison*, zostawił rzeczy na dawniejszym stanie. Bryg *Hussard* spotkał d. 14 września, o 40 mil na zachód *Nawarynu*, drugi oddział wyprawy, który dnia 2 tegoż miesiąca wypłynął z *Tulonu*.

Słychać ciągle o trzeciej wyprawie do *Morei*; liczba jej woyska ma wynosić 15 000, pod dowództwem jenerała porucznika *Excelmans*.

Fregata *Atalanta* popłynęła dnia 28 września z 15 statkami przewozowemi z *Tulonu* do *Morei*. Znajduje się na niej nieco woyska i 1,700,000 franków pieniędzy na wypłatę żołdu i inne wydatki woyska wyprawy.

ANGLIA.

Londyn dnia 2 października.

(z Gazety Warszawskiej.)

Posel Cesarско-Rossyyski, oraz Posłowie Hiszpański, północno-Amerykański, Neapolitański i Sardyński, mieli dziś narady z Hrabia *Aberdeen* w wydziale spraw zagranicznych. Tegoż dnia wysłano ztąd jednego gońca z listami do Lorda *Stuart de Rothsay*, Posła naszego w *Paryżu*, a drugiego do P. *Stratford-Canning*.

Młoda Królowa Portugalska, zabawiwszy krótki czas w domu Konsula w *Falmouth*, wyjechała przez *Truro* do *Etater*, gdzie przyjęto ją z muzyką i dano jej straż honorową. Nazajutrz zrana pokazywała się często w oknach, i kilkakrotnie skłoniła się ludowi. Miała na sobie suknię jasno-błękitną i postaćią swoją przypominała zmarłą Xiężniczkę *Karolinę*, gdy była w tym samym wieku, co ona. Z rysów twarzy można ją poczytać za Angielkę; włosy ma bardzo piękne, twarz bladą, a oczy jasno-niebieskie. Wzrost ma stosowny do wieku i kształtną kibić; z żywością łączy łagodność charakteru. O godzinie 12stej w południe przyjęła deputacyą stojącego w *Plimouth* woyska, i na przemowę jej dała krótką odpowiedź w języku Portugalskim. Posłuchanie skończyło się na pocałowaniu jej ręki. Młoda Królowa udała się potem do kościoła katedralnego, i pojechała otwartym powozem przez miasto, wśród radośnych okrzyków ludu, zbierającego się około jej powozu.

Liczne oddziały woyska otrzymały rozkaz udania się do *Manchester*. W Irlandyi kazano kilku pułkom pójść do *Fermoy*, *Nenagh*, *Kremalok* i *Limerik*.

Lord Prezydent miasta *Liverpool*, Ławnicy i członkowie Rady gminnej, postanowili jednomyślnie, podać Panu *Peel* w złotej puszcze dyplom na tamecznego obywatela. Lord Prezydent da dla niego imieniem miasta obiad w ratuszu.

Donoszą z *Trypolu* pod dniem 3 września, iż po ostatnim pokazaniu się eskadry Neapolitańskiej przed tamecznym portem, rozkazał Dey statkom korsarskim ścigać i chwycić wszystkie okręty Neapolitańskie. Domaga się 500,000 dollarów wynagrodzenia za wydatki wojenne, i 10,000 dollarów corocznego haracz. Niechce zawrzeć pokoju pod innemi warunkami. Ma 60,000 ludzi pod bronią, którzy jednak nie czynią nic złego mieszkańcom Chrześcijańskim, strwożonym temi wypadkami.

Mniemamy (pisze Gazeta *Morning Advertiser*), iż rząd nasz zamierza uznać *Donnę Maryę* jako prawą Królową Portugalii, zarazem zer-

wać wszelkie stosunki z *Don Miguelem*, jako-Królem, i oczekiwać skutku negocyacyi, które Lord *Strangford* ma zawieźć z *Don Pedrem*. Jeżeli Jey K. Mość zostanie uznana od Monarchów Europy, tedy krok ten nie będzie bezskuteczny. Przedsięwzięcie się mające na korzyść Jey K. Mości wyprawy uzyskają charakter, jakiego im dotychczas zbywało. W Anglii znajduje się teraz około 3,000 konstytucyjnych portugalczyków.

Według doniesień z *Mezyku*, Kommoder *Porter* oddalił się ze służby tamecznej Rzeczypospolitej, i wraca do kraju Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki.

— Dnia 3 —

Król Jmć był przez kilka dni tak chory, że już miano wydawać biuletyny o stanie zdrowia jego; lecz teraz zupełnie wyzdrowiał.

NIDERLANDY.

Bruxella dnia 5 października.

(z Gazety Warszawskiej.)

Dnia 2 b. m. przewieziono przez *Mastrycht* zwłoki córki jenerała *Maison*, dowodzącego w *Morei*, zmarłej niedawno w *Akwizgranie*, w 17szym roku życia swego.

NIEMCY.

Hamburg dnia 7 października.

(z Gazety Warszawskiej.)

Statek parowy został wysłany z *Londynu* do *Amssterdamu*, z wiadomością, iż dnia 4 b. m. ogłoszono w *Londynie* uznanie blokady *Dardanelłów*.

DANIJA.

Kopenhaga dnia 4 października.

(z Gazety Warszawskiej.)

Następujący oficerowie woyska Duńskiego, za zezwoleniem Monarchy swego, będą w służbie Francuskiej uczestnikami wyprawy do *Morei*: Major *Hansen*, kapitan inżynierów *Schlegel* i kapitan artylleryi *Tscherning*. Popłyną wkrótce z tu-tejszej stolicy, i udadzą się przez *Ankonę*.

PORTUGALIA.

Lizbona dnia 21 września.

(z Gazety Warszawskiej.)

Przybycie sztafety z *Paryża*, która przywiozła nawet *Monitora* z postanowieniem *Don Pedra IV*, względem postępowania *Don Miguela*, dało powód do zwołania wielkiej rady. Nadzwyczajny gońiec z *Wiednia* przywiozł *Ultimatum* N. Cesarza Austriackiego, w którym *Don Miguel* nie jest nazwany Królem.

Fakcya Margrabiego *Chaves* zatrważa *Don Miguela*.

Wszyscy oficerowie, niebędący w czynnej służbie, lub przybyli zza morza, powinni we 20 dniach złożyć zaświadczenie, iż od 17 maja do 12 lipca nie służyli w woysku powstańców, inaczej będą wymazani jako zbiegowie.

Obserwacje meteorologiczne.	Czas obserwacji		Wysokość Barom.		Wys. Ther. Réau.		Wiatry.		Odmiana w powiet.	
	d.	godz.	cal.	lin.	+	stopni				
	d. 12	godz. 2 wiecz.	28	0.6	+	9	stopni	Zachodni	Pogoda	
	d. 13	— — —	28	1.5	+	5	—	Południowy	Pochmurno	
	d. 14	— — —	28	3.7	+	5	—	Zachodni	Pogoda	
	d. 15	godz. 6½ rano.	28	4.0	+	1.5	—	Zachodni	Mgła	

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.